

1877
 24th Nov 1877

N. 2

[illegible]

X

X

Х

Specjalny korespondent Polskiej Agencji Telegraficznej redaktor Aleksander Bregman donosi, iż wśród 46 delegacji na konferencję nie ma Delegacji Polskiej. Flaga polska nie zawisła wśród 46 innych flag, otaczających półkolem prezydjalne podium. Cała prasa amerykańska wyraża głęboki żal, iż doszło do tego rodzaju sytuacji. Polska, która podjęła pierwszą walkę z Niemcami w imię obrony idei sprawiedliwości i pokoju, nie jest reprezentowana na Międzynarodowej Konferencji Zabezpieczenia Pokoju.

Szereg wybitnych osób ze świata polityki i prac społecznych U.S.A. m.in. delegat na konferencję, poseł Blum, wygłosił publicznie nader życzliwe wypowiedzi w sprawie Polskiej. Stanowisko całej delegacji amerykańskiej jest oporne w kwestii dalszych ustępstw na rzecz Rosji: Ameryka poszła dość daleko - czas stanąć nieustępliwie.

Doroczne Walne Zebranie Koordynacyjne Wschodnich Stanów Zjednoczonych wysłało depeszę do prezydenta Trumana, w której prosi o mocną postawę wobec min. Molotowa, aby nie dopuścić do zamachu na niepodległość Polski.

X

X

X

Wojna w Europie kończy się już nie z tygodnia na tydzień ale z dnia na dzień, z godziny na godzinę. Takie zdanie może nam być śmiało dyktowane przez postępy dokonywane przez Armię Sprzymierzonych na wszystkich frontach.

Oddziały amerykańskie przekroczyły granice Czechosłowacji, a koło m. Deßau sforsowały rzekę Labę. Sojusznicy dotarli do Passau położonego o 20 km. od granicy austriackiej. 7 armia amerykańska znajduje się o 50 km. od Monachjum. Pierwsza armia francuska, w rejonie jeziora Bodeńskiego, dzieli od granicy austriackiej przestrzeń 50 km. Statki niemieckie na jeziorze Bodeńskim poddały się władzom szwajcarskim. Wojska angielskie zajęły całą Bremę za wyjątkiem doków portowych. W Holandii sprzymierzeni dotarli do Dordrecht. Zarytaryzmowany frontami zachodnim i wschodnim nie przedstawia już dla Niemiec żadnych wartości strategicznych.

W całej północnej Italii, na skutek szybkich postępów Wojsk Sprzymierzonych, rozgorzało powstanie. Powstańcy schodzą z Alp i uderzają w kierunku południowym. Senna Genua i Medjolan wolne od Niemców. W Genui i Medjolanie działają już radiostacje włoskie na falach używanych uprzednio przez radio niemieckie. Genua rządzi Komitet Obywatelski. W Medjolanie Komitet Wyzwolenia Narodowego powitał przez radio, wkraczającą przez Alpy armię francuską. Wojska sprzymierzone zdobyły Parmę, Reggio, Turyn, Como i Weronę oraz sforsowały rzekę Adygę. Od przekroczenia Adygi wzięto do niewoli 60 tysięcy jeńców.

W tym samym czasie czerwona armia zajęła Brno, stolicę Moraw, zdobyła Szececin i posunęła się dalej na zachód. Trzy czwarte Berlina znajduje się w rękach Rosjan. Walki przeniosły się do zachodniego przedmieścia Berlina, Charlottenburga. Według doniesień niemieckich wojska sowieckie znajdują się o kilkaset metrów tylko od gmachu Prezydium Policji w Berlinie na Aleksanderplatz. Zniszczony Berlin wygląda gorzej niż Warszawa i Stalingrad. Niemcy na przedmieściach swej stolicy zachowują się wobec zwycięzców w sposób obrzydliwie służalczy. Rosjanie wysyłają ich do oczyszczania ulic miasta z gruzów i ze szkła.

Naczelnny wódz niemieckiego lotnictwa marszałek Göring podał się do dymisji, motywując swoją prośbę chorobą serca. Podanie zostało przyjęte przez Adolfa Hitlera, a stanowisko Göringa objął generał von Grahn.

Działające jeszcze, nieliczne radiostacje niemieckie, krzepią w narodzie ducha oporu, nawołując do dalszej walki i podkreślając, że Hitler wciąż jeszcze znajduje się w Berlinie.

Z San Francisco donoszą, że dziś w godzinach popołudniowych ministrowie Stettinius, Eden i Molotov zebrali się na specjalnym posiedzeniu celem rozpatrzenia odpowiedzi Stalina w sprawie Polskiej.

X

X

X

Szczecin zdobyły wojska marszałka Rokossowskiego. Marszałek Koniew jest w stanie nawiązać każdej chwili kontakt z czołowymi oddziałami anglo-amerykańskimi.

X

X

X

Na obszarach zajmowanych z każdym dniem przez Armie Zjednoczone, szosy i drogi zatłoczone są szeregami robotników-cudzoziemców, ciągnących do domów na zachód, wschód, południe i północ. Liczbę robotników, przeważnie przymusowych, zatrudnionych w Niemczech, szacuje się na około 9 milionów ludzi. Ta bezładna błakanina setek tysięcy tułaczy, połączona z zamieszkaniami i niepokojami wywołanymi bezprawnymi sposobami czerpania środków utrzymania, utrudnia wojskowemu ruchowi i normalne doprowadzenie transportów. Utrudnia to również szybko zorganizowanie administracji zajętych obszarów. Poza tym szeregi wędrujących lub blakających się robotników są doskonałą kryjówką dla dezertersów z armii niemieckiej- obowiązanych meldować się władzom wojsk anglo-amerykańskich, - są kryjówką dla agentów hitlerowskich i wszelkiego rodzaju zbrodniarzy niemieckich, którzy po popełnieniu przestępstwa w jednej miejscowości, unikając odpowiedzialności, obawiając się zemsty, uciekają do wsi lub miast, gdzie przeszłość nie jest znana. Z tych względów odsyłanie robotników cudzoziemców do domów musi się odbywać w sposób planowy pod nadzorem i na życzenie władz, które przyznają pierwszeństwo ekspedycji jeńcom wojennym, a pozostałych pracowników cywilnych formują w grupy narodowościowe. Świadomi tego robotnicy cudzoziemcy rozumieją potrzebę organizacji i kontroli.

Radio Polskie w Londynie zamieściło w swoich komunikatach obszernie sprawozdanie z życia jednego obozów, utworzonego na terenach dawniej już zajętych przez armie sojusznicze. Zebrani tam robotnicy żyją we wzorowym porządku, bowiem wiedzą, że okoliczności, a nie zła wola czy niedbalstwo, zmusza władze do ich dalszego przetrzymywania w znienawidzonych Niemczech. Przedstawicielem ich i reprezentantem wobec komendy obozu jest pewien ksiądz belgijski, również wieloletni robotnik przymusowy, /zwangsarbeiter/ który oddawna miałby możliwość obóz opuścić, nie korzysta jednak z tego, w poczuciu wysoko pojątego obowiązku wobec swych bliźnich i kolegów z okresu niedawnej niedoli. Obóz posiada szpital na 40 łóżek, łazienkę, przeprowadza dożywianie dzieci, organizuje imprezy rozrywkowe artystyczne i sportowe. Czas spędzany w obozie nie upływa uczestnikom na bezpożytecznym serkanii i biadoleniu ale na czynnym życiu ludzi wolnych.

Nawiasowo może redakcja podkreślić, iż nasz obóz, choć znacznie później zorganizowany, ezyckimi krokami nadąza za tamtym, a inicjatywa i zrozumienie sytuacji w niczym nieustępujemy naszemu koledze, których dzielna i męska postawa zasłużyła na publiczną pochwałę.-

X

X

X

O R E D O W N I K
zawiadomienia urzędowe

/W tym dziale podaje redakcja wiadomości i polecenia władz amerykańskich/.

1. Płoc przed główną bramą obozową jak również i sama brama nie może być stale oblegana przez członków obozu. Przestrzeń 50 metrów przed bramą winna być stale pusta. Niewykonanie tego rozkazu będzie surowo karane.
2. Przechodzenie przez płot, poza teren obozu, jest wzbronione. Warteownicy strzegący terenu otrzymali rozkaz strzelania do nieposłusznych.
3. Ci z uczestników obozu, którzy posiadają broń palną winni ją natychmiast zdać amerykańskim władzom obozowym.
4. Czystość w obozie, jakkolwiek sadzawalającą, wymaga pod wielu względami poprawy. Przypominamy wszystkim komendantom bloków, korytarzy i sal, by przez pilne jej przestrzegania nie dopuszczili do obniżenia poziomu sanitarnego stanu obozu. Przeciwnie - przez nieustanną czujność, pracę i inicjatywę własną starali się podnieść ten poziom do stanu bez zastrzeżeń.
5. W sobotę odbędzie się inspekcja obozu, której dokonają wyższe wojskowe władze amerykańskie. /Dopuszczajcy w obozie wzorowy ład, czystość i porządek musi być świadectwem, iż jesteśmy ludźmi kulturalnymi, zasługującymi na opiekę i starania ze strony władz/.
6. W sobotę lub niedzielę będzie dostarczona na poszczególne bloki ciepła woda do kąpieli.
7. Kuchnia będzie wydawała śniadania, poczynając od godziny 9-tej rano, obiady od godziny 15-tej /3-iej popołudnia/. Herbatę lub kawę pobierać można między godzinami 15-tą i 17-tą /3-cią a 5-tą/.
8. Żywność z kuchni będzie wydawana tylko komendantom bloków i korytarzy.
9. Maszyna kuchenne nie mogą być używane do prania bielizny.
10. Organizowanie zabaw dozwolone jest zarówno w dzień jak i w wieczór. Winien być jednak przestrzegany spokój i porządek.

W I A D O M O S C I Z Ż Y C I A O B O Z U

Trudno nie zauważyć, iż życie nasze w obozie ulega z dnia na dzień widocznej poprawie. Następuje normalizacja warunków bytowania, ale ta normalizacja jest dla nas pod każdym względem korzystna. Wiemy wszyscy doskonale, iż obóz nasz jest jednym z kilku umieszczonych w blokach Koszar niemieckich. Poza tymi, które widzimy, cały szereg obozów dla robotników-cudzoziemców, rozrzucony jest wokół Dortmundu. Zapewnić warunki bytu dla pięciu czy siedmiu tysięcy ludzi to kłopot nielada, a przecież zdajemy sobie sprawę, że dziesiątki tysięcy naszych kolegów, po innych obozach posiada te warunki całkowicie zapewnione. Stanowimy tylko fragment prac prowadzonych przez znanych i nieznanych nam ludzi, kosztem wysokiego napięcia sił fizycznych, woli i energii.

Redakcja Głosu Wyzwolenia, wiedząc, iż wszyscy uczestnicy obozu zainteresowani są jakim władzom podlegamy i z czyjej strony doznajemy dowodów bezpośredniej czy pośredniej opieki i troski, uzyskała następujące informacje:

Kierownikiem sekcji organizowania obozów dla robotników-gudzoziomców na całym region Dortmundu i okolic jest pułkownik MONTIE CONE. Komendantem obozów umieszczonych w blokach pokaszkrowych jest porucznik HOYT DONALD. Organizatorem i szefem obozu N.2, t.j. "naszego obozu", jest człowiek, którego zna każdy uczestnik obozu. Jest nim ALFRED UIMAN, "ojciec chrzestny" naszego pisma.

Sądzę, iż nazwisko to pamiętne dla nas będzie i tu w obozie i za powrotem do Ojczyzny.

x

x

x

Redakcja gazety "Głos Wyzwolenia", pragnie ożywić życie obozowe, ogłosi konkurs-plebiscyt na nazwę dla pisma. Każdy z członków obozu może składować w redakcji pisma, który przysiadłowa znajdują się, w lokalu Komendy Policji Obozowej w bloku N.2 na parterze, swój głos projektując nowy tytuł, uzasadniając w sposób dowcipny jego wyższość nad starym. Dopuszczalnym jest również składowanie głosów, opowiadających się za utrzymaniem nazwy pierwotnej. W tym wypadku uzasadnieniem jest bardzo proste.

Szef Obozu Alfred Uiman, inicjator konkursu, wyznaczył dla zwycięzcy nagrodę w postaci 5-ciu paczek amerykańskich papierosów.

Komisja Konkursowa, w skład której wchodzi Szef Obozu, przedstawiciel redakcji oraz kilku doświadczonych członków, zastrzeżąc sobie prawo wydania nagrody w całości, temu który zdaniem Komisji obywateli najlepszą nazwę, względnie też rozdzieli ją drogą losowania, gdyby okazało się, iż z dwóch z projektowanych tytułów nie nadaje się dla pisma.

Kartki z projektowaną nazwą należy podpisać pełnym imieniem i nazwiskiem wraz z podaniem adresu /blok N.3, pokój N.26/.

Redakcja ogłosi nazwisko zwycięzcy względnie zwycięzców konkursu. Kartki z projektami nazwy pisma składować należy w lokalu redakcji w godzinach między 17-tą a 18-tą /między 5-tą a 6-tą wieczorem/ w dniach 27, 28 i 29 kwietnia t.j. w piątek, sobotę i niedzielę. Ogłoszenie wyników nastąpi w połowie przyszłego tygodnia.

x

x

x

Redakcja "Głosu Wyzwolenia" projektuje urządzenie wieczoru muzyczno-wokalnego. Organizowanie wieczoru nastąpi po uprzednim uzyskaniu zezwolenia odpowiednich władz i po zorientowaniu się w możliwościach artystycznych i kimi nasz obóz dysponuje. W tym celu wszyscy amatorzy sceny, spie-

